WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 40. dawniej „Tygodnik Bialski". Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy" w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy", Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, d. 5. października 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Pamiętajcie o dniu Prasy 12 października!

Jednajcie nowych czytelników dla prasy partyjnej!

Przygotujcie zbiórki, festyny zabawy — rozprzedajcie znaczki, nalepki, pocztówki i

„Jednodniówkę"

w której każdy towarzysz znajdzie pouczenie do dalszej walki ze starym ustrojem.

Precz z wojną!

Odezwa Rady Naczelnej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!

Towarzysze i Towarzyszki!
Robotnicy i Robotnice!

Pięć już lat z górą polski lud roboczy ponosi krwawe ofiary na rzecz Molocha wojny.

Minęły te czasy, gdy gnany przemocą do szeregów wojsk obcych — rosyjskich, niemieckich, austryackich — robotnik i chłop polski ginąć musiał za wrogą dla siebie sprawę. Potężna burza rewolucyi obaliła krwawych tyranów. Przed ludem polskim stanęły otworem wrota samodzielnego bytu państwowego. Nie przeszły bez śladu krwawe ofiary bojowników Sprawy, którzy męką i śmiercią znaczyli szlak wyzwolenia.

Dzisiaj Polska jest już niepodległą. Nie jest jednak jeszcze wolną Ojczyzną pracującego ludu, nie jest Polską pokoju, pracy, sprawiedliwości.

Krwawa pożoga wojny sroży się nadal, rośnie wciąż liczba zabitych i rannych.

Klasa robotnicza znosiła ofiary, dopóki wymagało tego dobro kraju. Dawno już jednak wojna na wschodzie straciła swój obronny charakter. Dzisiaj, gdy wojska polskie idą coraz dalej na wschód, gdy okupują kraje niepolskie, gdy docierają do Dźwiny i Dniepru — cała Polska robotnicza podnieść musi potężny głos protestu, żądając zakończenia krwawej wojny.

Burżuazya i jej najemnicy podżegają do dalszej wojny. Polskim klasom posiadającym idzie o opanowanie jak największych terenów na wschodzie, by odzyskać utracone majątki, by odebrać chłopom ziemię, by znów ustalić rządy przywileju.

Dziś już na zajętych obszarach Białorusi i Ukrainy prowadzona jest przez polską burżuazyę polityka okupantów, prześladowany jest ruch ludowy i socyalistyczny, gwałcone są prawa narodowości niepolskich.

Klasy posiadające rozumieją dobrze, że przyłączenie do Polski rozległych obszarów nie zamieszkanych przez ludność polską lub wyraźnie ku Polsce ciążącą, wymagać będzie utrzymania licznej armii, że wzmocni to w kraju reakcyę. W wyobraźni naszej burżuazyi słabo zaludnione „kresy wschodnie" będą znakomitym terenem dla kolonizacyi. Tam zostaną wysłani chłopi, domagający się oddania wydartej im przed wiekami ziemi. Widmo wywłaszczenia zostanie zażegnane.

Wojna na wschodzie jest dziś walką o wzmocnienie reakcyi w Polsce, o przekreślenie wielkich reform społecznych, o skrępowanie ludu pracującego, jak, by nie śmiał on porywać się na obalenie rządów burżuazyi.

Kraj nasz potrzebuje pokoju. Setki tysięcy młodych ludzi, uprawiając „rzemiosło wojenne", odzwyczaja się od produkcyjnej pracy. Cały tabor kolejowy oddany jest na usługi wojny, kiedy niema go na potrzeby życia, na usługi głodnej ludności polskiej. Tysiące warsztatów czeka uruchomienia; setki tysięcy ludzi poszukuje pracy. Zbliża się zima. Na progu niejednej izby robotniczej staje widmo śmierci z głodu i zimna. Rozpacz ogarnia masy proletaryatu, które stoją nad przepaścią. Polsce grozi katastrofa.

Tymczasem burżuazya prowadzi grę szaloną. Zamiast uruchomić przemysł i zorganizować na wielką skalę roboty publiczne — wyrzuca się robotników na bruk, wstrzymuje się wypłatę zapomóg bezrobotnym. Wieś polska jest widownią bezprawia obszarników, którzy wbrew przyjętym zobowiązaniom masowo usuwają robotników rolnych, a z opornymi rozprawiają się przy pomocy policyi.

Obok nędzy i poniewierki milionów panoszy się paskarstwo, spekulacya i przemoc jednostek.

Raz już musi być położony kres dzisiejszym stosunkom. Warunkiem tego — zaprzestanie wojny. Bo dopóki dwie trzecie budżetu pochłaniają koszta wojny, panować musi w kraju bezrobocie, głód i nędza mas ludowych.

Niepodległość nie może być ugruntowana, dopóki wysiłki ludności nie zostaną skierowane ku pokojowej pracy. Na mocnych podstawach gospodarczych oprzeć się powinien samodzielny byt państwa.

Dążąc do zupełnego zjednoczenia z państwem polskiem wszystkich ziem, zamieszkałych w większości przez Polaków, stwierdzając, że lud pracujący Śląska Górnego i Cieszyńskiego w niejednokrotnych wystąpieniach manifestował swą jedność z Polską, że jak najszybsze przyłączenie do Rzeczypospolitej polskich części Prus Zachodnich i Wschodnich, oraz Warmii, jest postulatem całego proletaryatu polskiego, wierzymy, że organizacye szczerze socyalistyczne Niemiec i Czech bez zastrzeżeń staną na stanowisku samookreślenia i że uregulowanie tych spraw nie stanie się kością niezgody między rewolucyjnym proletaryatem sąsiadujących ze sobą narodów.

Klasa robotnicza Polski, domagając się zupełnej swobody decyzyi dla ludów t. zw. kresów wschodnich, stwierdza, że prawo to w całej pełni przysługuje również ludności polskiej, zamieszkującej te ziemie.

Polskie klasy posiadające świadomie starają się zaprzepaścić sprawę samostanowienia narodów kresowych, wbrew swym oficyalnym deklamacyom na posiedzeniach Sejmu. Dążąc do przymierza z czarną sotnią Kołczaków i Denikinów, dążą tem samem do odbudowania dawnej carskiej Rosji. Gdyby się stało zadość ich woli, to Polska i odrodzona wielka Rosya reakcyjna miałyby wspólnie trzymać straż nad Wschodem Europy, miałyby znów zakuć w kajdany niewoli Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Łotyszów, Estończyków, te wszystkie narody, które pragną żyć własnem, samodzielnem życiem państwowem.

W oparciu o imperyalistów koalicyi prowadzi nasza burżuazya politykę awantur. W chwili, gdy militaryzm Europy Zachodniej wstrzymał się w swym rozwoju z powodu wyczerpania i groźby rewolucyi, Polska utrzymywać ma wielką armię, dla obrony interesów bankierów koalicyjnych i polskich żubrów kresowych. Polska ma być wysuniętą na wschód placówką kapitalistów państw zwycięskich. Nasze klasy posiadające, przyzwyczajone do zginania karku, gorliwie spełniają polecenia nowych mocodawców.

Lud pracujący nie zgodzi się jednak być pachołkiem imperyalizmu!

Dążeniom do zrobienia z Polski żandarma Europy proletaryat przeciwstawi się z całą siłą!

Łączności międzynarodowego wstecznictwa przeciwstawi solidarność z proletaryatem wszystkich krajów!

Towarzysze i Towarzyszki!
Robotnicy i Robotnice!

Stawajcie do walki ze zbrodniczą polityką polskiej burżuazyi! Podnieście swój mocny głos z żądaniem natychmiastowego zakończenia krwawej wojny i zawarcia pokoju na podstawie nieskrępowanego prawa narodów do stanowienia o swym losie!

Niech ustaną wojny, niech zapanuje w kraju naszym pokój, praca i sprawiedliwość!

Do walki, Towarzysze, pod sztandary P. P. S.!

Precz z dalszą wojną!

Precz z zaborczym imperyalizmem!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!

Żądamy pokoju!

Jedynie chęć zdławienia rewolucyi rosyjskiej, by na jej trupie zagarnąć dziedzictwo po Niemcach z przed wojny, popchnęła koalicyę do „wyzwolenia" ludu rosyjskiego. Nie pożałowano grosza. Anglia wydała już przeszło 2 miliardy franków, Francya setki milionów. Pod naciskiem mas robotniczych rząd angielski zmuszony był wprawdzie do odwołania wojsk swych z Rosyi, ale czyni to opieszale, zgrzytając zębami i starając się mimo wszystko doprowadzić przed terminem wycofania wojsk do decydującego ciosu w serce rządów sowieckich. Wstręt bierze każdego uczciwego człowieka wobec kumania się tak zw. demokracyi Zachodu z opryszkami carskiemi, z wszelką kanalią już zmiecioną z widowni dziejów przez rewolucyę, i żebrzącą o pomoc burżuazyę wszechświatową. Ale święty gniew i protest płomienny wywołać musi u robotnika polskiego, u każdego szczerego demokraty to, że koalicya dla osiągnięcia swych własnych imperyalistycznych i klasowych celów używa obcych narodów, którym każe wojować i krwawić się, ba! ręka w rękę maszerować z najzaciekiejszym swym wrogiem! Wszak ci wszyscy oficerowie francuscy, ci generałowie doradcy i organizatorzy armii polskiej nie w innym przybyli tu celu, jak „doradzać", by krew polska wyręczyła nadto już drogocenną krew francuską. Nie dla obrony, a w razie potrzeby wywalczenia należnej Polsce granicy na Zachodzie, ani nawet dla wytknięcia z bronią w ręku granicy wschodniej, lecz dla utorowania drogi do Moskwy Kołczakom i Denikinom — posłano Polsce instruktorów wojskowych. Cicho, niepostrzeżenie wojnę obronną Polski koalicya wyzyskuje dla swych celów, nie mających nic wspólnego z zamierzeniem pierwotnym wystąpienia naszego. Pragnie się uczynić z armii polskiej współtowarzysza walki czarnosecińtwa moskiewskiego, by na młodą armię polską ściągnąć piętno armii kontrrewolucyjnej, będącej na usługach kapitału i sprawującej rolę pogromcy rewolucyi rosyjskiej.

Depesze doniosły, że koalicya postanowiła ostatecznie pokonać bolszewików. Postanowienie to mogło być powzięte jedynie wobec zwycięstw oręża polskiego i Denikina. Wezbrała nadzieja, że jeszcze kilka udatnych bitew, na wschodzie i południu, jeszcze ostatni wysiłek na północy zdobycia Petersburga — a da Bóg, że się uda. A nuż i niedołęga Kołczak coś niecoś posunie się naprzód i pomoże dziełu „wyzwolenia"... I to „wyzwolenie" ma się dokonać rękami polskich chłopów i robotników w chwili, gdy zbir Denikin protestuje przeciw niepodległości Finlandyi, gnębi i morduje narody na południu Rosji, drwi sobie z pretensyi ukraińskich do ich własnego państwa, a granice wielkiej mateczki Rosyi podsuwa pod sam Lublin i Przemyśl. Czy można sobie wyobrazić większą ślepotę i wprost zbrodniczą lekkomyślność?

I pókiż tych zwycięstw nad Berezyną, Dźwiną, a wkrótce zapewne i Dnieprem? Zwycięstw okupionych coraz większą nędzą w kraju, zwycięstw, podrywających byt słabego państwa u jego podstaw, zwycięstw, które w sumie pewnego pięknego dnia równać się będą... katastrofie.

A cała prasa polska od „Dwógroszowki" do „Gazety Polskiej" opanowana jest szałem wojennym, żadne pismo, żadna partya burżuazyjna nie ma odwagi spojrzeć rzeczywistości w oczy i zażądać likwidacyi wojny. Endectwo chce wyzwolić burżuazyę od bolszewizmu, t. z. demokracya z „Gazety Polskiej" chce wyzwolić ludy ościenne, a tymczasem kraj cały ugina się pod ciężarem wojny i reakcyi wewnętrznej. Wojna ta staje się coraz niepopularniejszą w oczach najszerszych warstw ludowych, coraz bardziej wyradza się w wojnę reakcyi polskiej i międzynarodowej.

Lecz jeżeli klasa robotnicza jest samotna w walce o zaprzestanie wojny, to z tym większą poprowadzi ją energiją. Najżywotniejszy interes kraju naszego nakazuje nam wszelkich użyć sił i środków, aby zaprzestać obłąkańczej wyprawy po tron moskiewski dla Denikina. I dlatego nie przestaniemy domagać się natychmiastowego zawieszenia wojny, choćbyśmy się mieli narażać nawet, żal się Boże, demokratom z „Gazety Polskiej". A żądanie nasze znajdzie żywe echo w sercach setek tysięcy ludzi biednych i cierpiących, spychanych coraz bardziej w otchłań rozpaczy. A rozpacz jest złym doradcą...

J. M. Borski.

Napad „Naszego Tygodnika" na ewangelików polskich!

Od jednego z ewangelików śląskich, Polaka — otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości zamieszczamy:

„Szanowna Redakcyo!

W „Naszym Tygodniku" z 20 września b. r. w artykule „Czego Polak i katolik dla szkoły żądać powinien?" — w ustępie IV. między innymi napotkałem następujące zdanie: „Byłoby to więc poprostu **głupotą dla garstki żydów i lutrów, których z łaski znosimy na naszej ziemi**, wyrzekać się szczerze katolickiej szkoły."

Doprawdy człowiek zdumiewać się musi nad bezdenną głupotą, lub bezczelnością piszącego i ks. Patrona, który takie artykuły w swem pisemku przepuszcza tuż za Białką i w dzisiejszym czasie.

W tytule swego pisemka zaznacza ks. Mączyński, że jest ono organem chrześcijańskich organizacyi, a więc nie wyłącznie katolickich — ma więc służyć nie samym tylko katolikom, ale też i lutrom, bo chyba ks. Męczyński dobrze wie, że chrześcijanami są także lutry. W swem zaślepieniu jednak napadł ks. Patron obecnie na tych, na których może zakładając swe pisemko liczył, że je czytywać będą i twierdzi, że ich **z łaski znosimy na naszej ziemi**.

Kto i kogo na czyjej ziemi z łaski ma znosić — nas ewangelików i szczerych Polaków? Nas którzyśmy mimo kilkuwiekowej niewoli politycznej, pomimo różnicy wyznania potrafili zachować czystość mowy polskiej i gorące umiłowanie macierzy-Polski, z którą jedynie pragniemy się połączyć.

Niechże się ks. Mączyński dowie, że nas na Śląsku cieszyńskim ewangelików-Polaków jest bardzo znaczna liczba, że myśmy to w swych domach modlitwy pielęgnowali swą polską mową, że przechowujemy w swych domach najdawniejsze zabytki piśmiennictwa polskiego i na nich się krztałcimy do dnia dzisiejszego.

Dzięki naszym pastorom dowiedziała się koalicya w Paryżu, że tylko do Polski należeć chcemy i dlatego postanowiła nie oddawać bezwzględnie Czechom Śląska i zastosować plebiscyt.

Czy zdaje sobie ks. Mączyński sprawę z tego ile dziś złego politycznie wyrządzić może swym niedorzecznym artykułem, gdy na Śląsku cieszyńskim jesteśmy w przededniu plebiscytu? Dziś gdy każdy poszczególny głos ma dla Narodu polskiego kolosalne znaczenie.

Gdyby ks. Patron zechciał więcej czytać co się w Polsce i świecie dzieje — a nie zajmował się tylko „geszeftami" i brudną demagogiją, toby do podobnych występów nie dopuścił w swem pisemku — choćby tylko z tego względu, że o przynależności Śląska cieszyńskiego, Śląska Górnego i Mazowsza pruskiego w znacznej mierze rozstrzygną ewengelicy-Polacy.

Byłoby pożądanem, by czynniki kompetentne w dobrze zrozumiałym interesie państwowym — zechciały nieodpowiedzialne zupełnie osoby, które śmią rzucać obelgi w twarz tak znacznej części Narodu różniącego się tylko wyznaniem — przynajmniej na czas plebiscytu unieszkodliwić.

Dotychczas na Śląsku nie znaliśmy walk wyznaniowych — teraz dopiero różne przybłędy z „Naszego Tygodnika" chciałyby nam tę walkę na naszą śląską ziemię przerzucić."

J. G.

„Janowi Kalasantemu" z Naszego Tygodnika w odpowiedzi!

Na artykuł nasz p. t. „W rocznicę burżuazyi polskiej" postanowiły zargagować serce i dusza p. Jana Kalasantego z Naszego Tygodnika. Pomijając już stek obelg rzuconych na nas, oraz ordynarnych słów, które wzbogacają mowę polską niemal w każdym numerze Naszego Tygodnika — odpowiem ci panie Kalasanty — „wielki chrześcijański polityku" na zarzuty, które czynisz socyaliście Moraczewskiemu. Otóż wiedz, że Moraczewski niczego się nie wypierał, więc i Gdańska się nie wyparł: Gdyby się zaś był wyparł Gdańska — to gdzież byli patryoci z pod twego znaku w „Komitecie Narodowym" w Paryżu, ci „jedyni" reprezentanci całego Narodu, którymi się mienili, których tylko koalicya słuchała, ci wszechpotężni! Przecież ryczeliście, że rządu Moraczewskiego nikt w Polsce nie uznaje, że to rząd tylko garstki socyalistów, że koalicya nie chce z Moraczewskim nic mieć do czynienia. Wszak Naczelnika Państwa w oczach koalicyi przedstawiliście jako „bolszewika" i nie dopuszczaliście jego przedstawicieli do członków koalicyjnych. Robiliście wszystko co tylko w waszej mocy było, by ten rząd ludowy oszkalować, obalić — a perfidnie żądaliście by cuda czynił.

Jeżeli dopuszczono ambsadora pruskiego do Warszawy i z nim pertraktowano, to zrobiono to w tym celu by bez rozlewu krwi pozbyć się żołdactwa pruskiego z kraju i to się udało. Uniknięto rowów strzeleckich w samej Warszawie. Dzięki mądrej taktyce Naczelnika Państwa, Prusacy spokojnie z Królestwa wyjechali, a na granicy w Mławie broń złożyli i nie pogrążyli kongresówki w morzu krwi. Daliście dużo żołnierza p. Kalasanty i tobie podobni na obronę tych ziem, za któremi teraz łzy krokodyle wylewasz? Bardzo dużo, bo aż 300 ochotników na obronę Lwowa, po wielkich krzykach i hałasie. Czynów od nas żądacie — otóż my daliśmy czyn 6. sierpnia 1914 r., te socyały z I. brygady, tuż po niewoli pruskiej poszły Lwów odbijać — nie oglądając się na to, aż wasi „dekownicy" z rożnych Komitetów Obrony Lwowa pospieszą ze swymi 300 ochotnikami. Czemuż to w najpoważniejszej chwili dla Narodu wasza najdostojniejsza Rada Regencyina (biskup i 2 obszarników) i p. Świerzyński chowali się w mysią dziurę i rządów sprawować nie chcieli, lecz oddali je w ręce znienawidzonego przez was Piłsudskiego?

Dziś gdy Państwo nasze ma już byt zapewniony, wy sprowadzacie do Warszawy ambasadorów Kołczaka, Denikina, Lievena i innych łotrów carskich, **okradając skarb polski, dajecie im subwencye**, utrzymujecie ich kluby, ekszandarmów carskich forytujecie na stanowiska ministeryalne i wojskowe w Polsce!

Te czyny nazwie p. Kalasanty „błędami" burżuazyi — to nie błąd, ale jawna zdrada.

A teraz sprawa Śląska, Orawy, Spisza! Wedle p. Kalasantego znów zawinił Moraczewski, socyalista, jak to miał udowodnić poseł Zamorski w Sejmie (świadczył się cygan swojemi dziećmi). Śląsk cieszyński, Orawę i Spisz ustąpili Czechom ci, co prowadzili szerokotorową, wszechsłowiańską politykę — wasi przyjaciele w Paryżu. Wasze czułe słowiańskie serce, kazało się wam zrzec ziem rdzennie polskich w zamian za braterstwo czecho-rosyjskie. Kapitalistom i obszarnikom polskim na Śląsku wiele nie zależy, bo żaden z nich kapitałów swoich tam uwięzionych nie ma. Właścicielami tak kopalń, jak też i obszarów ziemskich na Śląsku są Niemcy, a że robotnik i lud jest polski to ich mało obchodzi. Robotnik to przeważnie socyalista — pocóż zatem przez przyłączenie Śląska wzmacniać jeszcze szeregi socyalistów polskich.

Natomiast dla kilkuset obszarników na wschodzie, żądacie zaboru milionów ludu obcego nam języka.

Generał tej tak przez was uwielbianej Francyi kazał opuścić wojskom polskim Spisz i Orawę. Ryknęliście znów perfidnie „zdrada". Myśleliście, że rząd Moraczewskiego przeciwstawi się temu wezwaniu i popadnie w konflikt z Koalicyą — a to dopiero byłby żer dla was. Na szczęście tak się nie stało. Gdybyście uczciwie byli myśleli o Śląsku, Orawie i Spiszu, to nie zatrzymywalibyście byli we Francyi wojsk gen. Hallera aż do czerwca b. r., ale spowodowali wcześniejsze ich przybycie do kraju i obrony ziem zagrożonych. Czesi już w grudniu dostali swe legiony z Francyi, które w styczniu Śląsk zajęły. Gdzież wasi dyplomaci wtedy byli, gdzież wasz „prawowity" rząd paryski — gdzie przyjaźń czeska, gdzie ten posłuch u koalicyi waszych adherentów! Dopiero pod naporem opinii publicznej w Kraju, zdecydowaliście się mówić w Paryżu o Śląsku — o Spiszu zaś i Orawie słówkiem nie wspominaliście koalicyi. Delegaci Spisza i Orawy ksiądz Machaj i góral Borowy ze zdumieniem dowiedzieli się w Paryżu, że Komitet Narodowy paryski nic z koaliantami o tych ziemiach nie mówił. A w Kraju na krzykliwych wiecach śląskich, orawskich i t. d. coście wyprawiali — wy faryzeusze i obłudnicy.

Takie jest wasze prawdziwe oblicze,

Jeśli sprawa tych ziem źle się przedstawia, to tylko wam do zawdzięczenia.

Anarchię po fabrykach i kopalniach szerzycie wy katoliccy paskarze, wy powodujecie strajki rolne. Któżto nie chce żadnej inwestacyi w kopalniach i fabrykach, robotnik, czy fabrykant? Kto chce jaknajwiększych zysków, a najmniejszych ofiar. Czy sądzicie, że robotnik dalej rzucając na pastwę nędzy siebie i swoją rodzinę dalej napełniał będzie swą krwawicą wasze złodziejskie kieszenie? Robotnik przez sześć lat ponosił ze swej pracy ofiarę dla was — ponieścież choć raz wy na jego rzecz pewną ofiarę i zrezygnujcie z nadmiernych zysków, a wtenczas nie będzie anarchii i strejków. Wszak wy wywołujecie rozmyślnie zamęt, by te minimalne ustępstwa na jakie zgodziliście się cofnąć i w krwi utopić ruch wyzwoleńczy ludu.

Tak jest, my wystąpiliśmy przeciw rekrutacyi, ale dlaczego?

Wyście chcieli armii, któraby waszych kieszeń broniła, ale na tę armię halerza dać nie chcieliście. Sami wiecie dobrze, że pełny skarb, to podstawa państwa, żądaliście by rząd ludowy prowadził wojnę na wszystkie fronty — a równocześnie w haniebny sposób agitowaliście, by nikt podatków nie płacił i na pożyczkę państwową nie dawał.

Któż to teraz sieje bolszewizm w państwie — my, czy wy?

Kto to piastuje różne urzędowe godności państwowe i kto kradnie skarb państwowy, kto wystawia różne certyfikaty wywozowe i przywozowe, kto paskuje i t. p., chyba szwindle uprawia nie robotnik-socyalista. Gdyby choć jeden socyalista umaczał ręce w tych nieczystych waszych sprawkach, to jak ryknęlibyście:

Któż to bojkotuje i kpi sobie z ustaw waszego „suwerennego" Sejmu o oddanie zboża, chyba nie robotnik, tylko obszarnik. Zdajecie sobie chyba dokładnie sprawę z tego, co być może, gdy się przez nieoddanie produktów zbożowych miasta ogłodzi — w jakich warunkach znajdzie się to tak przez was ukochane państwo, gdy masy ludu będą głodne, zwłaszcza, że wojna nie ukończona. Czyż wzrusza się wasze patryotyczne serce. O nie! was wzruszyć zdoła tylko wysokość kwoty oferowanej. Wy to zboże schowacie, by je potem „patryotycznie" sprzedawać tak przez was znienawidzonym Prusakom za horendalne ceny, Że ten „ukochany" przez was ludek polski ogłodzicie i do wybuchu sprowokujecie — to was nic nie obchodzi.

Ojczyzna, to wy kilkadziesiąt tysięcy złodziei-paskarzy, reszta to zdrajcy sprawy narodowej.

Otóż wiedzże p. Kalasanty, że bolszewikiem jesteś ty i twoi współwyznawcy polityczni, wy siejecie anarchię, wy prowokujecie wybuch, wy depcacie ustawy państwowe z frazesem na ustach „Ojczyzna". Wiemy jak ta wasza ojczyzna wygląda. Ojczyzną waszą, to wasza kieszeń. Już dziś handlujecie tą ojczyzną z Denikinami, Kołczakami i t. p. przyjacielami, wy obłudnicy. W niebogłosy krzyczycie na Prusaków, a co się dzieje w waszej korfancyi. Bez pruskich urzędników obejść się nie możecie, w urzędach wszędzie język niemiecki — niemczyzny wyrugować nie chcecie, rzekomo dlatego, że ludność do tego systemu jest przyzwyczajona.

Nie plwaj na rząd Moraczewskiego, bo nie wiesz czy nosiłbyś dziś głowę na karku, bo to ci powiem, że dzięki Moraczewskiemu nie mieliśmy bolszewizmu w Polsce.

Powtórzę za tobą „czytaj o tych sprawach w gazetach" ale oczywiście nie w „Naszym Tygo-

dniku“ tylko. Przeczytaj co o tem mówili bezstronni cudzoziemcy. Przypomnę ci, że w swej sejmowej programowej mowie premier Paderewski na którego powołałeś się w swym artykuliku — powiedział, że skonstatował, iż rząd Moraczewskiego pracował według swej woli i sił. Dziś zapewne już nie wystarczy ci świadectwo Paderewskiego, bo i jego zaczynacie zwalczać, gdyż nie idzie na waszym pasku.

Przyjdź Królestwo Twoje!

Ksiądz Fortuna o księdzu Mączyńskim.

Przyjście Chrystusa Pana na ten świat miało cel, aby sprawiedliwość stworzona była na ziemi. I sam Pan Jezus walczył, i założył stowarzyszenie kapłanów, aby, nieustając, w Imieniu Jego pracowali nad stworzeniem Królestwa Bożego na ziemi. A w modlitwie, którą nam pozostawił na każdy dzień, umieścił słowa: „Przyjdź Królestwo Twoje“. Lecz z czasem kapłani zeszli z drogi Chrystusowego żywota, umiłowali niesprawiedliwość, a ująwszy się za ręce z królami i kapitalistami, którym „wroga nauka o życiu braterskiem“ nie podobała się, zaparli się nauki Pana Jezusa i nieustannie wielbią wyznawców Złotego Cielca za życia, a po śmierci odprawiają im szumne nabożeństwa. A robotnika, potem zlanego od ciężkiej pracy, uczą, że będzie miał Królestwo Boże po śmierci, ale i to dopiero ten robotnik, któremu jaśnie dziedzic, dla doświadczenia jego ducha, zabierze wszystką doborową pszenicę (zarobek), a jemu zostawi tylko trochę pośladu i plew. Ale gdyby robotnik niecierpliwił się na pana, że pożarł wszystką pracę jego, i gdyby ostatków poślądu krewni nie oddali księdzu na mszę, to dusza robotnika, wedle słów przedajnych kapłanów, nie jest godna zbawienia.

A że robotnicy nie mogą znieść tego dyabelskiego talmudu — fałszywych nauk, które mu zdrajca Chrystusowej nauki baje, zaczyna się organizować w stronnictwo socyalistyczne robotnicze, aby wspólną siłą nie dać się wyzyskiwać dyabłom-oszustom, tedy kapłani-żandarmi kapitalistów, z całego serca i ze wszystkich sił ryczą z ambon, aby zrobić organizacyę robotniczą, pragnąc, by robotnik aż do Sądu Bożego mieszkał w ciemnej i wilgotnej suterynie, odziewał się w strzępy, karmił się odpadkami, których wykształceni wielbiciele Złotego Cielca i wielebni kapłani, biskupi, znając i miłując swoje ciało, nie pozwoliliby wnieść do swej kuchni.

Obłudnicy Kapłani, biskupi i wszyscy sludzy Mamona! Uciekajcie sami z oblicza ziemi, bo rózga sprawiedliwości Bożej już na niebie przygotowana jest na was, bo Królestwo Boże przychodzi na ten świat, i dlatego św. Michał strącił pysznych trzech carów, którzy byli jedynymi obrońcami mamonistów. Kapitaliści i kapłani! Pojednajcie się z Bogiem i ludem roboczym, bo czas krótki macie.

Bracia robotnicy! Chrystus Pan pragnął i pragnie, aby Królestwo Boże (sprawiedliwość) przyszła na ten świat. Ale do was pracujących należy, abyście się rychło zorganizowali w jedno koło pracowników, a wtenczas mamoniści nie będą mieli mocy pożerać owocu waszej pracy. Lecz, abyście czasem nie sądzili, że ja tworzę nowe koło, do którego mielibyście wstąpić, oświadczam, że uznaję waszą organizacyę i pragnienie sprawiedliwości, a tych, którzy jeszcze nie są z nami, lecz są pod kierownictwem kapitalistów, to i ich wzywam, by poszli za waszym przykładem, a we wszystkich was wzbudzam wiarę w Boga, bo gdy uwierzycie, że Bóg, że Jezus Chrystus jest do waszej stronie, to rychło oszuści przestaną was wyzyskiwać. Na koniec bracia pracownicy, przyjmijcie odemnie to słowo Boże do serc swoich, że Żydzi w Egipcie tak długo byli wyzyskiwani i bici przez kapitalistów i ich dyabłów, dokąd się nie zorganizowali, a najbardziej byli trapieni, gdy ich Mojżesz począł organizować, a gdy duchem nie pozostał ani jeden Żyd pod kierownictwem kapitalisty egipskiego, tego dnia sługa Boży Mojżesz wyprowadził ich z niewoli.

Boże Ojcze! Przyjdź Królestwo Twoje! Bo ludowi Polskiemu, pracującemu i pragnącemu pracować krzywda się dzieje!

Stąporków, dnia 12 sierpnia 1919 r., stacya Niekłań, Ziemia Radomska.

Ks. Michał Fortuna.

(Od Redakcyi: Zamieszczamy za pismami Kongresówki, list tego niezwykłego księdza i prosimy Czytelników o wyrażenie w tej sprawie swego zdania).

„Miłuj bliźniego twego“

„Czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą.“

Tak nauczał Chrystus Pan — a uczniowie i następcy Jego — dzisiejsi — jakże czynią inaczej!!

Założył ks. Mączyński szwalnię i głosił, że znajdą tam pracę i zarobek ubogie pracownice. Cóż czyni jednak?! Oto kobietom — najbiedniejszym — które przyszły prosić o szycie bielizny wojskowej, powiada po tygodniowem wodzeniu ich za nos: „Dla demokratek od p. Domanusowej nie mam pracy“! Idźcie sobie do fabryki!“ „Demokratkami“ nazywa biedne, do żadnej partyi nie należące kobiety, częstokroć zupełnie nieświadome politycznych prądów biedą swą obarczone i szukające kawałka chleba by nie umrzeć z głodu wraz z dziećmi swemi — za to, że pracę tę pierw otrzymywały w Lidze Kobiet, za to, że nie wpisały się do domu katolickiego!

Nie bada stanu nędzy, istotnej potrzeby pomocy, lecz krótko odprawia je precz — bo to **„zapowietrzone demokratki“**. Niech umierają z nędzy, skoro nie chcą stanąć w rzędzie zwolenniczek ks. Mączyńskiego! Każe iść do fabryki wdowom obarczonym dziećmi, matkom od niemowląt! Chyba pierw poduszą swe dzieci, bo kto zajmie się niemi, gdy one oddałą się na cały dzień do fabryki! Takie zajęcie, jak szycie bielizny jest dla nich dostępne, bo obok swych codziennych zajęć, mogły jeszcze i zarobkować w domu. Młode i zdrowe, wolne od obowiązków rodzinnych — dziewczęte — zajęte w szwalni ks Mączyńskiego mogłyby, raczej iść do pracy w fabryce!

Liga Kobiet zatrudniała całe rzesze kobiet szyciem bielizny wojskowej przez 6 miesięcy. Nigdy nie pytano żadnej zgłaszającej się po pracę o jej polityczne zapatrywanie. Kobiety z Stow. „Domu Katolickiego“ otrzymywały stale szycie w Lidze — o tem wie ks. Patron. Nigdy nie mówiono im „nie dostaniecie pracy, boście od ks. Mączyńskiego! — Sprawdzano tylko, czy istotnie są potrzebujące — bo tą wyłącznie zasadą się kierowano w Lidze.

Postępowanie ks. Patrona nie zgadza się z nauką Chrystusa, której głosicielem on jest, jest wprost karygodne ze stanowiska obywatelskiego, gdyż zapłata za bieliznę wojskową nie idzie z kieszeni ks. Mączyńskiego, lecz ze skarbu państwa, na który łożą podatki wszyscy obywatele bez różnicy zapatrywań politycznych.

Wiadomości z tygodnia.

Zarząd techniczny telegrafów i telefonów w Bielsku komunikuje nam, że ze względu na brak aparatów i materyałów, nadto ze względu, że miejscowe sieci telefoniczne są bardzo przeciążone, a wszelkie rozszerzenie jest na razie nie do przeprowadzenia, urządzenia nowych stacyi telefonicznych uskutecznione być nie mogą. Zgłoszenia o urządzenia stacyi telefonicznych, które już tu wpłynęły będą prowadzone w tutejszej ewidencyi i zostaną w swoim czasie według możliwości wykonane.

Minister aprowizacyi Minkiewicz ustąpił. Minister aprowizacyi podał się do dymisyi i równocześnie złożył na ręce marszałka Sejmu memoryał, w którym podaje powody ustąpienia. Otóż jak wywodzi, ustępuje ponieważ nie może się wywiązać z żądań jakie urząd ministra na niego wkłada, oświadcza, że nie może się wywiązać dlatego, że inne czynniki rządowe były mu na przeszkodzie. Kiedy zamówił zboże z zagranicy i cukier to p. minister skarbu odmówił wyasygnowania potrzebnych na zapłatę funduszów, twierdząc, że zboże powinno się kupować **tylko w kraju**, a cukier zakontraktowany zbyt drogo. Dalej kiedy żądał wagonów od ministra kolei to otrzymał odpowiedź, że albo wagonów brak, albo, że zostały dane do dyspozycyi ministrowi wojny. Tak na każdym kroku czyniono mu trudności i uniemożliwiono spełnienie zadań.

Plebiscyt na Śląsku. Za trzy miesiące ma się odbyć plebiscyt na Śląsku Cieszyńskiem i ludność sama ma się oświadczyć za swoją przynależnością. Kramasz w czasie powitania go na stacyi w czeskich Budziejowicach oświadczył, że Czesi mogą być zadowoleni całkiem z rezultatu konferencyi pokojowej. Brak nam tylko Śląska, możemy jednakże to oświadczyć, że jakikolwiek obrót wezmą wypadki, Śląska oddać **nie możemy (?)**.

Zwołanie Sejmu przyspieszono o 7 dni, zamierzano bowiem zwołać Sejm na 7 października, wobec grożącej katastrofy głodowej w państwie Sejm zwołano na 1-szego w celu omówienia tej nie cierpiącej zwłoki kwestyi wyżywienia mas ludowych.

Zajęcie zboża w młynach jak się dowiadujemy nastąpiło na polecenie ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem aprowizacyi. Stało się to wbrew ustawie co do poboru zboża, a co gorsza w ten sposób skrzywdzoną została ludność najbiedniejsza. W sprawie tej poseł tow. Klemensiewicz konferował z delegatem w Krakowie, równocześnie sprawa ta pojawi się w Sejmie w formie interpelacyi.

Kołczakowski teror. Wróciło do Krakowa kilku obywateli, którzy przez kilka lat przebywali w Jekaterynburgu. Obecnie to miasto jest w rękach bolszewików. Za czasów swych rządów Kołczak mordował **po 200 osób dziennie, bez względu na nich, nawet dzieci.** Mapy Polskie były skonfiskowane, gdyż **kraj prywiślański** ma wrócić pod berło carskie.

To są autentyczne fakta.

Czy ma Polska krwawić się dalej za Kołczaka i cara?

Nadzwyczajny dodatek dla nauczycieli. Urzędowo ogłaszają, że przyznano emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych, ludowych, średnich i wyższych, tudzież wdowom i sierotom, prócz dotychczas pobieranych dodatków drożyźnianych, nadzwyczajny dodatek drożyźniany płatny od 1-go lipca b. r.

Czas letni zatrzymany. Rada ministrów uchwaliła zatrzymać czas letni aż do Nowego Roku. W związku z rozporządzeniem Rady ministr. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, aby nauka w szkołach rozpoczynała się w czasie od 1 października do 31 marca o g. 9 rano.

Bandyci grasują. W Hecznarowicach napadli bandyci na jednego z poważanych gospodarzy i zamordowali go, oraz 3 innych ciężko poranili.

Demagogia „Naszego Tygodnika“. Nr. 25 „N. T.“ podobny jest raczej do skarconego dziecka, które w swojej dziecięcej obrażonej godności woła „ja zbiję mamusię“. Na całość tego głupiego pisemka złożyły się same demagogiczne artykuliki. Nie chcemy odpowiadać na poszczególne artykuły, bo nie ma na co — w celu lepszego poinformowania tak „rozumnych“ redaktorów podajemy im do wiadomości, że na wiecu socyalistycznym w Białej o milicyi nie mówił tow. Pająk tylko tow. Dziki. Radzimy więc Szanownym Panom redaktorom aby drugi raz nie wysyłali sprawozdawców „głuchoniemych“ którzy Was na glupstwa narażają. Druga zaś sprawa inwalidów. Jeżeli wielce Szanowny ks. patron pragnie być naczelnym lekarzem i badać kto jest inwalidą a kto nie to prosimy o wyznaczenie dnia i godziny, w tym celu inwalidzi się tam zbiorą a może te zatabaczone głowy z Tabaczyńskim na czele, będą mogły zaglądnąć każdemu inwalidzie gdzie uznają za stosowne i potem już mogą napisać kto zdrowy a kto nie.

Na razie jednak zatrzegamy się przeciw temu, by ksiądz Mączyński siał demagogię, kiedy nie dał na inwalidów ani halerza. —

Inwalidzi mają swój zarząd i zarząd ten wie komu zapomogę przyznać, prezes Związku pracuje dla Związku zupełnie bezinteresownie i wara demagogom — od oszczerczych i podłych szkalowań.

Na mądre zaś artykuły odpowiemy wam drugiem razem. Radzimy jednak abyście rozpisali konkurs na redaktora, któryby wyczyścił pisemko wasze od zdziecinniałości.

Ksiądz Mączyński i Czarnecki to jedno. Ciekawa rzecz, że księdza Mączyńskiego jakiś (dobry dla nas) redaktor N. T. porównał i postawił nam za wzór. Więc paskarz Czarnecki i ksiądz Mączyński to jedno. Dziękujemy Wam za to oświadczenie będziemy wiedzieć jak wobec tego postępować. —

Na Górnoślązaków złożono w dalszym ciągu: Hes Antoni na listę składek L. 16 — 78 K. Prosimy o zwrot reszty list.

Oświadczenie. Oświadczam, że zamieszczone w „Wyzwoleniu Społ.“ w wydaniu z daty Biała 14./9. 1919 r. w korespondencyi z Kęt, twierdzenie z moim podpisem „Z młyna p. Bezwińskiej zamiast mąki otrzymałam gips“ jest zmyślone i nieprawdziwe. Walerya Gorgoszowa.

Uwaga. Oświadczenie to podpisana umieszcza na mocy wyroku Sądowego. —

Korespondencye.

Znowu ksiądz. Z Dankowic piszą nam: Nasz ks. Michniak, jest tak dobrym pasterzem, że dba więcej o owieczki stojące przed kościołem aniżeli w kościele. Nie można mu tego brać za złe — złe jest tylko odzywanie się o tych ludziach, bo niech ksiądz dobrodziej pamięta, że nikt nie śmieje się z kościoła, jeżeli zaś powie kto co o księdzu, to sam ksiądz swojem postępowaniem upoważnia go tego oświadczenia. Nie wszyscy zaś ci, co w samym kościele, są tak sprawiedliwymi, idą tam często po to aby niby manifestować swoje uczucia, a w głębi duszy noszą nienawiść przeciw drugim, to nie po chrześcijańsku.

A teraz co do składek, jeżeli urządzano składkę 21 ub. m. to trza się było zwrócić do takich ludzi, którzy to potrafią dobrze urządzić. — Nie można bowiem nikomu powiedzieć: „Ty musisz dać sto koron, bo dziesięć to za mało." To jest dobrowolna ochota każdego ile kto chce. Zebraną zaś kwotę ma się publicznie ogłosić wszystkim ofiarnikom, nie wystarcza powiedzieć „mało się zebrało".

Dankowianie.

Kaniów. W poniedziałek 29 września odbyło się u nas zgromadzenie publiczne, na które zdał sprawozdanie poselskie tow. poseł Smulikowski. Jasno i dobitnie określił zebranym stanowisko Klubu polskich posłów socyalistycznych w Sejmie, oraz skład dzisiejszego Sejmu. Wyliczał intrygi prowadzone przez narodowych demokratów i klerykałów i zaznaczył, że jeżeli Sejm ten nie spełni zadań jakie ma przed sobą to P. P. S. dążyć będzie do jego rozwiązania.

Przemawiał również tow. Pająk, który mówił o sprawach lokalnych i wzywał wszystkich obywateli do jedności i solidarności.

W dyskusyi przemawiali jeszcze tow. Litwiński i tow. Ruman, zaznaczając również konieczność organizacyi zawodowej, gospodarczej i politycznej. Poczem zebrani w liczbie około 400 uchwalili następującą rezolucyę:

„Zebrani robotnicy i robotnice, obywatele i obywatelki na zgromadzeniu publicznem w Kaniowie dnia 29 września 1919 r.:

Protestują energicznie przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, na wschodzie i wzywają rząd aby bezwłocznie nawiązał kontakt z przeciwnikami, w celu pokojowego załatwienia. Wzywają rząd do uruchomienia przemysłu, odebrania produktów rolnych od wielkorolników i obszarników, w celu zaprowiantowania szerokich mas ludu pracującego.

Oświadczają, że stoją na stanowisku programu P. P. S. i solidaryzują się bez zastrzeżeń z uchwałami Naczelnej Rady Polskiej Partyi socyalistycznej. Za wytrwałą i zmudną pracę, w obronie ludu pracującego, wyrażają Klubowi Polskich Posłów socyalistycznych pełne uznanie."

Rezolucya powyższa została uchwaloną wśród gromkich okrzyków na cześć posła tow. Smulikowskiego i Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Zebrani uchwalili jeszcze drugą rezolucyę domagającą się od Sejmu, wysłania komisyi rolnej do Kaniowa, w celu zbadania szkód jakie wyrządzają okoliczne stawy w łącznej liczbie 600 morgów ziemi.

I domagają się, aby stawy te opuszczono. W sprawie tej poseł tow. Smulikowski wzniesie rezolucyę w Sejmie.

Zgromadzenie z okrzykiem na cześć Naczelnika zamknięto o godz, 9 wieczorem. Zgromadzenie to było najlepszą odpowiedzią na fałsze i lawirowanie przeciwników naszych — lud wie dzisiaj gdzie prawda i sprawiedliwość i nie pozwoli się bałamucić nawet Jezuitom, którzy wołają „niech nogi połamie ten, kto idzie na socyalistyczne zgromadzenie". Lud nie pozwoli się bałamucić i stoi na straży swoich najżywotniejszych interesów.

Uczestnik.

Dankowice. Wrogowie ludowego ruchu, wyśmiewali wciąż ludzi dobrej woli w naszej gminie i chełpili się że poseł żaden do nas nie przyjeżdza. Ludzie ci naturalnie nie rozumieją, że posła rzeczą jest przedewszystkiem pracować w Sejmie.

W poniedziałek 29 września przyjechał do nas poseł tow. Smulikowski, który zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Sejmie.

Wskazał na wrogie stanowisko tak zwanej prawicy, w której grupują się obrońcy obszarników i zbałamuceni chłopi.

Następnie przemawiał tow. Pająk, który wskazał na wrogą agitacyę sprawie ludowej ze strony klerykałów. Dał przykład jak to poseł Tabaczyński wysyłał chłopów po ziemię na wschodnie kresy i jak fałszywie twierdził, że za reformą rolną cały Sejm głosował.

W dyskusyi zabierali głos wójt Waluszek, który zupełnie słusznie podniósł że nietrzeba zabierać zboża wszystkiego, tylko każda gmina winna najpierw zaopatrzyć w żywność swoich bezrolnych i małorolnych. Tow. Maciejczyk poruszył sprawę rozprzedarzy zboża przez p. Jawurka, który rozprzedał bogatym chłopom a odmówił biednym.

W sprawie tej uchwalono wysłać deputacyę do urzędu żywnościowego. Zebrani uchwalili również rezolucyę wzywającą rząd do zakończenia wojny, uruchomienia przemysłu odebrania produktów rolnych obszarnikom w celu zaprowiantowania szerokich mas ludowych. Oswiadczają że stoją na stanowisku programu P. P. S. i solidaryzują się z uchwałą Naczelnej Rady P. P. S.

Za wytrwałą pracę w obronie praw ludu pracującego wyrażają Kl. P. P. S. pełnie uznanie.

Następnie tow. Foltyn zamknął zgromadzenie z okrzykiem na cześć posła tow. Smulikowskiego.

Uczestnik.

————

Z życia partyjnego.

Towarzysze i sympatycy zejdźcie się we wtorek 7 października o godz. 5 popołudniu w sali Sokoła w Białej w celu omówienia dnia prasy,

Dzień prasy w naszym powiecie odbędzie się **12** października. Urządzajcie w tym celu odczyty, zabawy festyny i t. d. Znaczki i nalepki na okna oraz „jednodniówkę" nabyć można do rozprzedaży w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Zgłaszajcie się do 10 października.

Komitety miejscowe, Rady Robotnicze i mężów zaufania P. P. S. wzywa się o bezwłoczne nadesłanie Sekretaryatowi Komitetu Wykonawczego P. P. S. swoich adresów.

Sprawy partyjne. Ponieważ Stefan Ciesielski, ślusarz zatrudniony w fabryce maszyn rolniczych „Trzebinia" w Trzebini okazał się niejakim Stefanem Ciszewskim, rodem z Żyrardowa, a po stwierdzeniu tamże — byłym agentem rosyjskiej ochrany, przeto Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie, uznając zbrodnie Stefana Ciszewskiego, jako byłego szpiega za stwierdzone, a uzyskane dowody za wystarczające, uchwałą z dn. 13 września b. r. postanawia:

1) Zawiesić wspomnianego w czynnościach partyjnych, 2) wykluczyć z Polskiej Partyi socyalistycznej, 3) zażądać usunięcia wspomnianego z Zagłębia chrzanowskiego, 4) powyższy wyrok ogłosić w pismach partyjnych.

Powiatowa Rada Robotnicza w Chrzanowie.

Baczność Robotnicy i Robotnice z Lipnika! Stowarzyszenie śpiewackie „Wolność" w Lipniku zaczęna na nowo powstawać po 5 latach wojny. Pieśń ludowa i robotnicza na nowo zabrzmi na naszych występach i zabawach.

W tym celu Zarząd stowarzyszenia uprasza robotników, robotnice i sympatyków tego stowarzyszenia, aby jak najliczniej wpisywali się w celu wzięcia udziału w hurach.

Wpisywać można się co środę o godz. 5 po południu w lokalu p. Szuberta w Lipniku. Ćwiczenia w śpiewie również w środę o 5 po południu.

Zarząd Stowarzyszenia.

Baczność Towarzysze z Lipnika! W niedzielę, 12 października w dzień prasy socyalistycznej, odbędzie się w lokalu p. Szuberta o godz. 9 przed południem zamiast miesięcznego zgromadzenia „odczyt o prasie socyalistycznej". Przybądźcie jak najliczniej.

Marki i legitymacye partyjne są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. Białej.

Towarzysze! Są gotowe listy składek na prasę partyjną.

ZGROMADZENIA poselskie w gminach Wilkowice i Buczkowice, odbyć się nie mogły z powodu zwołania Sejmu. Zgromadzednia te odbędą się w przyszłym miesiącu.

Zawiadomienia o zgromadzeniach nadsyłać należy zawsze wcześniej.

————

Z organizacyi Inwalidów

INWALIDZI którzy wnoszą podania o zapomogi do związku, winni to przedłożyć najpierw zarządowi Grupy miejscowej, po jego zaopiniowaniu przesłać do Koła Powiatowego.

SPRAWA POSAD. Ponieważ Generalna Eksp. S. O. M. S. W. w Krakowie nasyłane wykazy posad — posyła późno i posady te są już zwykle obsadzone, wzkazanem jest, aby inwalidzi się listownie wprost do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Podzamcze 30.

W SPRAWIE SKÓRY wyjechała delegacya do Krakowa o wyniku doniesiemy.

ADRESY prosimy grupy miejscowe o dokładny adres przewodniczącego celem wymiany koresponcyi.

Pow. Zarząd Zw. In. Wojen.
w Białej.

————

Od Redakcyi.

KORESPONDENCYE nadesłane umieścimy w następnym numerze.

Po gazetki należy się zgłaszać w każdy piątek popołudniu. Konsumy winny nadesłać wykaz ile co tydzień gazet będą pobierać.

————

Baczność Zarządy Konsumów.

Ziemniaki zimowe zostaną sprowadzone przez Impeks — w ten sposób jak zostało uchwalone na konferencyi zarządów. Kasa Związkowa otwarta będzie dwa dni w tygodniu wtorek i czwartek dla Konsumów Lipnickich od g. 1 do 5 popołudniu.

————

Ogłoszenia.

Pamiętajcie o dniu Prasy 12 października!

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.